Aleksandra Zielińska

Atlas ptaków

Postaci:

Ona

Amanda Górska

Ślepowron zwyczajny

Mewa siwa

Pingwin Cesarski

Prolog

ONA:

Spieszę, aby wam o tym donieść. Aby wam o tym donieść potrzebne mi są:
Ptaki:
Amanda górska, *Polytelis anthopeplus,*
Ślepowron zwyczajny, *Nycticorax nycticorax*,
Mewa siwa, *Larus canus,*
Pingwin cesarski, *Aptenodytes forsteri*.
Przedmioty:
kamień, fotelik samochodowy, butelka wody, kra.
Miejsca:
Wrzosów; Pyramiden; Antarktyda; ciemno wszędzie, głucho wszędzie.

PINGWIN

Trzydzieści sześć stopni.

Akt1. Amanda górska

Znajdujemy się w bardzo przytulnej przestrzeni, urządzonej jak studio telewizyjne, gdzie nagrywa się programy dla dzieci w stylu Domowego Przedszkola (albo Don't hug me I'm scared), co oznacza plusze, bibuły, miękkie kanty i pastelowe kolory. Możliwe, że wszyscy poza Oną są lalkami, ale to już, jak tam chcecie, bo np. żywe pingwiny cesarskie też wchodzą w grę.

Tymczasem wchodzi Ona i otwiera program piosenką, jak Pan Rogers z programu W odwiedzinach u Pana Rogers.

ONA:

Cześć, dzień dobry, jak się cieszę się, że cię widzę

Pozwól, że ci coś opowiem

Nadstaw ucha, proszę słuchaj

Jak się cieszę, że tu jesteś

Chodź, siadaj przy mnie, miejsca wystarczy, wezmę cię na ręce

Opowiem ci wszystko, opowiem, co zechcesz, opowiem ci więcej

Zacznijmy od początku, nie ma czego się bać

Zacznijmy od piosenki, nic nie może się stać

Refren to ptasie trele morele różnego rodzaju, zaimprowizowane.

ONA:

Nauczymy się dzisiaj czegoś nowego, to wspaniały dzień, żeby dowiedzieć się czegoś nowego o świecie. Co wy na to? Jak się macie?

AMANDA:

Po staremu.

ŚLEPOWRON

Znaczy średnio.

MEWA

Ja już wiem wszystko o świecie.

PINGWIN

Mogę już iść do domu?

ONA *(z nadmiernym entuzjazmem)*

Wspaniale!

W naszym atlasie jest jeszcze wiele rozdziałów do odkrycia, ale od czego zaczniemy?

AMANDA

Jesteś pewna, że chcesz zaczynać?

ONA *(do widowni)*

Zaczniemy od gry, na pewno znasz tę grę, a jeśli nie, to się nie martw, zaraz ci pokażę.

Uczestnicy przerzucają między sobą kamień, na kogo wypadnie na tego bęc.

WSZYSCY

Kukułeczka kuka,

wolnych gniazdek szuka,

do kogo przyleci –

ten wychowa dzieci!

Wypada na amandę. Ta ściska kamień. Może jakieś fanfary?

PINGWIN *(raczej z bojaźnią)*

Nie lubię tej gry.

ONA *(nie tracąc entuzjazmu)*

Wspaniale!

Amanda górska, nazywana również księżniczką słoneczną, w normalnych warunkach zamieszkuje Australię, w warunkach nienormalnych, ale powszechnie przyjętych, to ptak ozdobny, trzymany w niewoli, której niewolą się nie nazywa, bo przecież nie mówi się ukochanemu dziecku, że to, co wyśpiewuje z klatki nasza Leila, Kleo czy Rafiki to żadne kołysanki, tylko protest songi pełne ptasich przekleństw i ptasich wyrzutów.

ŚLEPOWRON

Warto wiedzieć, ptaki nie śpiewają, ptaki bardzo często po prostu wrzeszczą z bólu.

Pingwin patrzy pustym wzrokiem, samym dziobem mówi: dead inside.

ONA

Ptak ozdobny, zielonkawożółty, z wyraźnym dymorfizmem płciowym. W naturze żyją w stadach, liczących nawet sto osobników, poza naturą wielkość stada determinuje wielkość klatki.

ŚLEPOWRON

Niektórzy tak kochają amandy górskie, że uwalniają je z klatek. Niektórzy tak kochają amandy górskie, że je w nich zamykają.

ONA

Młode osobniki przypominają dorosłą samicę. Dorosłe osobniki zawsze znajdą dla siebie miejsce na statkach pirackich.

AMANDA

Do abordażu!

ONA

Amanda górska pojawia się dwa razy.

MEWA

Opowiedz najpierw o pierwszym.

ONA

Pierwsze razy po raz pierwszy!

Mamo, mamo, mogę? Ale proszę, no, mogę? Wszystkie dzieci mają, naprawdę, wszystkie, tylko nie ja, mamo, tak nie można, co z moją pozycją szkolno-wychowawczo-podwórkową, tak nie można

Słucha odpowiedzi, która się raczej nie podoba. Aua.

Jesteś okropna, nigdy mnie nie słuchasz!

Tato, tato, mogę?

Teraz odpowiedź jest lepsza.

Błagałam o chomika, bo wszystkie dzieci w mojej klasie miały albo psy, albo chomiki, a tak się składa, że psa już mieliśmy, a ów pies jakoś specjalnie nie podniósł mojego szkolnego statusu.

MEWA

Był stary i gryzł wszystko, co popadnie.

PINGWIN

Albo sikał, hi, hi.

MEWA

Psy upodabniają się do właścicieli.

ONA

Nie chciałam wyjść na frajerkę, już wystarczy, że jako jedyna na komunię nie dostałam roweru górskiego, tylko zegarek, a na co komu był zegarek potrzebny, jak się do domu wracało, gdy zamykali sklep u Główki, a nie przed dwudziestą drugą. Co to jest dwudziesta druga?

PINGWIN

Jak wygląda dwudziesta druga na zegarku? Pokażesz mi?

ONA

Mama nie zgodziła się na chomika, mama cierpiała na musofobię, co oznacza, że bała się myszy i wszystkich innych podobnych, niewinnych zwierząt.

AMANDA

Nietoperzy też?

ONA

Też.

AMANDA

Czy jak myszy patrzą na nietoperze na niebie to myślą, że to anioły?

Cisza. Nikt nie zna odpowiedzi.

ONA

Mama mówiła, że chomiki służą temu, by dzieci przyzwyczajać do śmierci.

AMANDA

Przykłady śmierci chomików:

MEWA

Mama przypadkiem wciąga chomika odkurzaczem.

Pęka balon w pokoju, ze strachu chomik umiera na atak serca.

Chomik puszcza bardzo głośnego bąka, ze strachu chomik umiera na atak serca.

AMANDA

Chomik bardzo głośno kicha, ze strachu chomik umiera na atak serca.

Chomik tonie w misce z wodą dla psa.

Rozpędzony chomik wpada w rozpalony kominek.

ŚLEPOWRON

Mama wietrzy klatkę chomika na trzydziestostopniowym upale, chomik jest w środku.

Chomik zeskakuje z meblościanki prosto w wiatrak.

Dziecko trzyma chomika nad głową i śpiewa Krąg życia z Króla Lwa, chomik przypadkowo spada na ziemię, nieprzypadkowo łamie skobie kark.

ONA

Chomik eksploduje po zjedzeniu marchewki.

PINGWIN

Zawsze tragiczne, zawsze do uniknięcia.

ONA

W moim przypadku tato sięgnął jednak na najwyższą półkę i postanowił postawić na amandę górską.

AMANDA *(z dumą)*

To ja. To o mnie.

ONA

Za drugim razem, bo za pierwszym przyniósł do domu świnkę morską i wyniósł ją jeszcze szybciej niż można powiedzieć: zabierz tego obrzydliwego szczura z mojego domu. Pan w sklepie zoologicznym wymienił świnkę na papugę ze zrozumieniem.

MEWA

Podobno to zdarza się często.

AMANDA

A skąd niby możesz wiedzieć?

MEWA

Wiem i już.

ONA

Papuga siedziała w klatce na szczycie meblościanki i przez większość dnia zwisała z żerdki, wkładała głowę do poidełka, tłukła skrzydłami, wzniecając tumany żwirowych peletek, kup i puchu. Przez resztę czasu śpiewała. Lub przeklinała. Ciężko stwierdzić.

AMANDA

Wcale nie tak ciężko.

ONA

To nie moja wina, mama, naprawdę! Nie patrz tak, nie moja, wiesz, że zawsze pamiętam, że należy zamykać okna i drzwi podczas czyszczenia klatki, i trzeba się spieszyć, i pilnować drzwiczek w klatce, i uważać, żeby kota wtedy nie było w kuchni, ani psa, ani nikogo obcego, bo boi się obcych.

Byłam odpowiedzialną dziewczynką.

AMANDA

Myślę, że to tata.

ONA

Równo tydzień po lekcjach siadywałam z otwartą klatką na łące, za domem, przy granicy z lasem i czekałam, że może wróci, że może usłyszy, jak próbuję wygwizdywać jej melodię.

Możemy posłuchać tej melodii, jak chcemy.

Po tygodniu tato powiedział, że pewnie jest już w Australii.

ONA

Kupili mi następną, bo zawsze można kupić następną.

Chomik mojej kuzynki ususzył się pod podłogą.

Wyciemnienie.

MEWA

Opowiedz o drugim.

AMANDA

Drugi jest ważniejszy.

ONA *(do widowni)*

Obiecałam, że ci coś opowiem i opowiem, właśnie się zaczyna.

Zobaczyłam twojego tatę po raz pierwszy, gdy stał po pachy w wodzie, nurt rzeki prawie odrywał mu stopy od dna, a ja jeszcze nie wiedziałam, że zostanie twoim tatą.

Miałam wtedy trzydzieści pięć lat i żadnego z tych trzydziestu pięciu lat nie zamieniłabym na inne. Prowadziłam proste, poukładane życie, w którym niczego nie brakowało. Miałam pracę, miałam samochód, miałam stabilną sytuację finansowo-socjalną i znajdowałam się w tym najśredniejszym ze średnich procencie populacji, który stanowi - paradoksalnie – najliczniejszą i jednocześnie najmniej widoczną warstwę ludzkości.

Nie odstawałam w żadną ze stron, co było bardzo bezpieczne, bo wiadomo, co robi się z odstającymi głowami.

Możemy zobaczyć, że się je ścina.

Chodziłam na protesty, ale stałam z boku. Nie zmieniłam mieszkania od lat, chociaż bardzo niewygodnie dojeżdżało mi się do biura, w którym również od lat zajmowałam tę samą posadę. Życie było proste, poukładane i przewidywalne. Może nudne, ale bezpieczne.

MEWA

Chujowo, ale stabilnie.

PINGWIN

Silne zmiany nie są dobre.

ŚLEPOWRON

Spytajcie klimatu.

ONA

Zobaczyłam twojego tatę po raz pierwszy, gdy stał po pachy w wodzie i próbował zagarnąć wielkimi dłońmi tego przerażonego zielonkawożółtego ptaka. Papuga tłukła skrzydłami, żeby utrzymać się na powierzchni i wyrywała każdy kolejny oddech, zanim woda wypełni jej te małe, puchate ptasie płuca.

Mewa się śmieje złośliwie.

AMANDA *(z wyrzutem)*

Mam bardzo delikatne płuca.

ONA

Szłam bulwarami, przystanęłam i patrzyłam sobie na tę scenę walki między życiem, a śmiercią, ostateczne rzeczy się dzieją, a wokół świat jak szedł dalej, tak szedł, ludzie spacerowali, jeździli rowerami, jeździli na hulajnogach, na deskorolkach, w parach, w grupach, pojedynczo.

Stałam i patrzyłam, jak twój tato wygarnia amandę z kępy rosy, patyków i śmieci, które za nic nie chciały utonąć i unosiły się na powierzchni rzeki jak całun, olejowa plama, ślad ludzkości, kiedyś piramidy i chińskie mury, teraz kupki plastiku.

ŚLEPOWRON

Na końcu zawsze zostają kupki piasku.

ONA

Pomogłam mu wyjść na brzeg i wejść prosto w to proste, poukładane życie, w którym niczego nie brakowało. Wcale nie brakowało uratowanej amandy górskiej, ani później tych wszystkich kolejnych przedmiotów:

PINGWIN

Kamień, fotelik samochodowy, butelka wody, kra.

ONA

I miejsc:

PINGWIN

Wrzosów, Pyramiden, Antarktyda, ciemno wszędzie, głucho wszędzie.

ONA

Nie chciałam, żeby przychodził.

MEWA

Nie chciałaś, żeby przychodził.

ŚLEPOWRON

Nie chciałaś, żeby przychodził.

ONA

Dobrze, że przyszedł. Oboje, na trochę, na raz.

ŚLEPOWRON

Na koniec.

Cisza. Pauza.

AMANDA

Powiedz teraz, co było dalej.

ONA

Zakochiwałam się w twoim tacie relatywnie wolno, ale jednocześnie nad wyraz mocno, jak gdyby skóra wrastała do skóry i z jednego ciała, mojego, które tak doskonale znałam, robiły się dwa, albo jedno, podwójne, z całym nowym terytorium do zbadania, ale już moim, gdzie mogłam stanąć na środku i zatknąć tam swoją flagę.

Zatyka flagę.

ONA

Moje.

Moje.

Fajnie, jakby pojawiła się jakiś schemat ludzkiego ciała, skoro już jesteśmy w programie edukacyjnym.

ONA

Zatem moje:

Stopy, dwie; łydki z silnie zaznaczonymi brzuchami mięśni od jazdy rowerem, dwie; kolana, dwa, w tym jedna pęknięta rzepka w dzieciństwie, upadek z roweru właśnie; pachwiny, dwie, w jednej blizna po kleszczu, którego wydzierali na sorze sześć lat wcześniej; brzuch, jeden; pępek, jeden; sutki, dwa, bardzo wrażliwe; ręce, dwie, na lewej znamię od słońca, zrobiło się po lecie spędzonym w Pyramiden, na Spitsbergenie; podbródek, jeden, brązowa brodawka po lewej stronie; włosy: czarne, ale siwe, ze skłonnością do skręcenia.

ŚLEPOWRON

Wszystko pamiętasz.

ONA

Znam położenie wszystkiego, atlas na blachę, piątka z geografii, stalking level expert. Mogłam opisać jego ciało, jak on sam opisywał ciała ptaków w pracy doktorskiej.

ŚLEPOWRON *(dumnie)*

Temat pracy doktorskiej: Zwyczaje wędrowne ślepowrona zwyczajnego.

ONA

Wprowadziłam się do mieszkania twojego taty wraz z ocaloną amandą górską i lubiłam sobie wmawiać, że to ta sama amanda górska, która przed laty uciekła przede mną do Australii…

AMANDA

To nie ona.

ONA

… i teraz powraca, wynurza się z brudnej toksycznej piany na powierzchni rzeki jak jakaś kolorowa Wenus.

MEWA

Violetta Villas polskiej ptasiej sceny.

ŚLEPOWRON

Maryla Rodowicz sklepów zoologicznych.

PINGWIN

Małpka boska, królowa polska.

ONA

Twój tato mówił, że musiała uciec komuś z klatki, ktoś nie dopilnował drzwiczek, zostawił otwarte okno, a papuga to drobne zaniedbanie uznała za okazję, którą należy wykorzystać, aby potem nie żałować, że świat otwierał ręce.

MEWA

Trzeba zawsze brać, jak świat otwiera ręce.

AMANDA

Cicho, ty nie opowiadasz.

MEWA

Jak chcę, to mogę.

AMANDA

A właśnie, że nie!

MEWA

A właśnie, że tak!

AMANDA

Tak, bociana dziobał szpak!

ŚLEPOWRON

Lepiej nie żałować, jak świat otwiera ręce, lepiej tych rąk nie dziobać, nie obsrywać, nie wyzywać i nie wracać do swojego prostego, poukładanego życia, które życiem nie jest.

ONA

Mówił, że zgubiły ją jej kolory, te zielone skrzydła, niebieski ogon, przecież taką tęczę widać z daleka.

Halo, halo, o tam, tam jest, odstaje od połowy, należy do najmniej średniego procenta populacji ptaków, najmniej licznej, najbardziej widocznej warstwy ptactwa. Widać ją z daleka, jak perłę w gównie, jak drogą torebkę na wysypisku śmieci.

AMANDA (*rozmarzona)*

Violetta Villas.

ONA

Sama nie wiem, jakiego porównania użyć, inne miejskie ptaki pewnie też nie wiedziały, wiedziały tylko, że trzeba tę kolorową obcą znajdę przestraszyć, przegnać, może nawet zabić.

AMANDA

Nie mów już dalej.

ONA

Mówił, że mogły zaatakować ją nawet zwykłe gołębie.

PINGWIN

Widział ktoś kiedyś małe gołębie? Czy w ogóle istnieją pisklęta gołębi?

MEWA

Gołębie rodzą się od razu szczurami.

PINGWIN

Nie mów tak.

ONA

A może to były mewy?

MEWA

Nie, jeszcze nie pora na mewy w tej historii.

ONA

Ani na pingwiny, chociaż pingwiny nasuwają się same, gdy tylko zaczynam mówić o kamieniach.

PINGWIN *(z bojaźnią)*

Ja nie chcę.

ONA

Twój tato dał mi kamień, zaraz na początku, dał mi kamień, który przywiózł ze Spitsbergenu, a ze Spitsbergenu oprócz kamieni przywiózł tylko wspomnienie mew, które darły się tak przeraźliwie, jak brzmieć może kawał topniejącego lodu, który odrywa się od ciała topniejącego lądolodu.

Co spróbujemy?

Wszyscy próbują naśladować ten dźwięk w zabawie, ile radości.

ONA

Zaszłam w ciążę bez ślubu.

Akt II Ślepowron

Na scenie pojawia się fotelik samochodowy. Ona patrzy na niego i nic mówi.

PINGWIN

Trzydzieści osiem stopni.

Cisza.

AMANDA

Gramy?

MEWA

No chodź, grajmy.

AMANDA

Nie lubię tej gry, ale grajmy.

Cisza. Ona nie reaguje.

PINGWIN

Halo, halo?

Jakby Oną wyrwano ze snu.

ONA

Ach, tak, grajmy!

Znów wszyscy przerzucają między sobą kamień.

WSZYSCY

Kukułeczka kuka,

wolnych gniazdek szuka,

do kogo przyleci –

ten wychowa dzieci!

Kamień tym razem ląduje u Ślepowrona.

ONA

Wspaniale!

Ślepowron zwyczajny, *Nycticorax nycticorax*, zamieszkuje środkową i południową Europę, Azję południową i centralną, Afrykę z Madagaskarem. W Polsce ptak nieliczny, lokalnie lęgowy, gniazduje głównie w dolinach rzek. Krępa sylwetka; głowa, szyja i spód białe; czarna czapeczka.

PINGWIN

Boję się go.

ONA

Nie ma czego się bać. Pod łóżkiem nie ma żadnych potworów.

PINGWIN (*żeby się uspokoić, jak mantrę, kilka razy)*

Kamień, fotelik samochodowy, butelka wody, kra.

MEWA *(złośliwie, aż się pingwin kuli)*

Kra, kra, kra, kraaa!

ONA

Objęty ścisłą ochroną, wymaga ochrony czynnej. Odlatuje na zimę.

MEWA

Szczęściarz.

ONA

W słowiańskich wierzeniach odgrywa rolę przewodnika dusz, który towarzyszy zmarłym w drodze przez rzekę, oddzielającą od siebie świat żywych i zmarłych właśnie. Żeby nie byli sami. To ładne, prawda?

PINGWIN

Charon.

ONA

Ślepowron zwyczajny pojawia się wiele razy. Opowiem ci najpierw o najważniejszym razie.

ŚLEPOWRON *(przemądrzale)*

To nie jest najważniejszy raz.

ONA

Lato było piękne tego roku, gdy twój tato zabrał mnie do Wrzosowa, do stacji ornitologicznej, gdzie ornitolodzy zajmowali się monitoringiem ślepowronów. Ściślej, to ja zabrałam nas wszystkich moim volkswagenem polo.

AMANDA

To już? To już nas?

ONA

Nas wszystkich: ponieważ już wtedy wiedziałam, że zaczynam puchnąć od jaja, które powoli zagnieżdżało mi się w ścianie macicy. Wiedziałam, że już jesteś.

Bicie serca, stłumione z brzucha, albo KTG.

ONA

Woziłam go później do tego Wrzosowa nieraz, tego twojego tatę, bo przecież nie zrobił sobie prawa jazdy, nie miał potrzeby robić sobie prawa jazdy, takie przyziemne problemy, jak transport do i od rozwiązywały się przecież same, a jeśli tego nie robiły, to nie zapominajmy, że ja byłam w okolicy, aby się tym zająć.

MEWA

Lubisz mieć kontrolę.

ŚLEPOWRON

Obsesyjno-kompulsywnie.

PINGWIN

Kurki z gazem, klamki, klucze, portfel, wyłączone żelazko, zakręcone słoiki. Dzięki kontroli świat się nie rozpadnie.

Cisza.

PINGWIN

Nie rozpadnie się, nie?

ONA

Nasza historia zaczęła się we Wrzosowie i skończyła we Wrzosowie.

PINGWIN *(do siebie uspokajająco)*

Kamień, fotelik samochodowy, butelka wody, kra.

ONA

Wszystko ci opowiem, opowiem ci wszystko po kolei, mamy czas, do końca jeszcze daleko, mamy już cały czas na świecie.

AMANDA

Zacznij od początku.

ONA

Zatem od początku.

Możemy znów pooglądać schematy, tablice edukacyjne, ewentualnie makiety, które robi Ona i mogą również robić dzieci w domach, ale pod opieką rodziców.

ONA

Dom we Wrzosowie:

Dom w stylu góralskim w małej mieścinie u stóp rzecz jasna gór, ale tych niższych, jest gdzie spacerować, ale za bardzo się nie zmęczysz, naokoło pełno stawów i zakrętów rzek, również jedno estuarium.

AMANDA

Estuarium, trudne słowo.

ONA

Pada tutaj, aby podnieść moją pewność siebie w żargonie naukowym i publicznych wystąpieniach.

Stawy i rzeki, a to najważniejsze.

ŚLEPOWRON

W takich miejscach gniazdują ślepowrony.

ONA

Dom drewniany, z piętrem i piwnicą, cały w środku pocięty ściankami w klaustrofobiczne pokoje, jak gdyby miał pomieścić całe wielopokoleniowe rodziny, a mieścił przeważnie tylko jego.

ŚLEPOWRON

Ornitologa sztuk jeden.

ONA

Ewentualnie jego przyjaciół, innych ornitologów, później mnie.

ŚLEPOWRON

Królową na Wrzosowie.

ONA

Panią drewnianego domku na kurzej nóżce, pokrytego dachówką, miejscami podziurawioną i naprawianą chałupniczo na chwilę, bo nie potrafił on, ornitolog sztuk jeden, naprawić niczego tymi wielkimi, czułymi dłońmi. On, znaczy twój tato, miał wielkie czułe dłonie, które nadawały się do ściskania, uciskania, głaskania.

MEWA

Nic specjalnie praktycznego z nich nie wynikało.

ONA

Kochałam te dłonie.

A dalej, dalej pod dachem zamontowana antykuna elektryczna.

MEWA

W tym rejonie kuny miały swoje prawowite miejsce, zanim przyszedł pierwszy osadnik, osadził flagę w bagnistej ziemi i powiedział: moje.

ONA

Nie powiedziałam mu o tobie od razu.

Nie powiedziałam mu o tobie od razu, bo uważałam, że jesteś jeszcze wyłącznie moim cudem, wyczuwam cię ja sama, moim ciałem, moim całym środkiem wyśrodkiem wyczuwam, że się rozpychasz, mościsz sobie miejsce w miejscu, gdzie do tej pory byłam tylko ja, ja i to moje proste, poukładane życie, ja i to moje drugie ciało z pękniętą rzepką, i blizną po kleszczu w pachwinie.

Czułam, jak moje ciało ci się poddawało, uplastyczniało, rozpuszczało, formowało na nowo w ciepłe, organiczne gniazdo.

MEWA

Gniazdo.

ONA

Nosiłam w sobie gniazdo.

ŚLEPOWRON

Zbudowane z patyków, sznurków, puchu i śliny.

PINGWIN

Kamień w gnieździe.

ONA *(nagle)*

Co to? Co to za dźwięk?

MEWA

Drą się mewy w opuszczonej szkole w Pyramiden. Słyszysz, jak się drą?

Możemy posłuchać.

PINGWIN *(szybko, na uspokojenie)*

Kamień, fotelik samochodowy, butelka wody, kra.

ONA

Wiedziałam, że będziesz dziewczynką. Leżałam na tarasie przed domem, słuchałam jak w lesie śpiewają ptaki, jeszcze wtedy mewy się nie darły.

MEWA

My drzemy się zawsze.

ONA

Słuchałam, jak śpiewają ptaki i wyobrażałam sobie przyszłość, a przyszłość już wtedy była gotowa, tak jak teraz, kiedy mówię, czasy mieszają się ze sobą, nakładają się na siebie, teraz jestem tutaj, ale jednocześnie jestem nad bulwarem rzeki.

ŚLEPOWRON

Na wzgórzu.

MEWA

Na krze lodowej.

AMANDA

Z otwartą klatką przy linii lasu.

ONA

W volkswagenie polo na poboczu drogi na Wrzosów, z dzieckiem w foteliku.

PINGWIN

Z tyłu.

Cisza.

PINGIWN *(ostrzegawczo)*

Nie patrz na tylne siedzenie.

ŚLEPOWRONWRON, AMANDA, MEWA, PINGWIN

Kamień, fotelik samochodowy, butelka wody, kra.

Parę razy, aż Ona przerywa.

ONA

Lato było piękne tego roku.

PINGWIN

Najgorętsze lato twojego dotychczasowego życia. Najzimniejsze lato reszty twojego życia.

ONA

Piękne i piekielnie gorące, ciało się topi, lepi, cienka warstewka tłuszczu, gruba warstwą potu.

MEWA

Ciało to masło.

ŚLEPOWRON

Otwierają się te wszystkie pachy w tramwajach nad twoją głową.

PINGWIN

Wyciągasz może i wiatrak z pawlacza, ale zawsze baterie są wyczerpane po zeszłym roku, bo w zeszłym roku było tak samo.

AMANDA

A pod ziemią chłodek, myślisz sobie, a pod ziemią chłodek.

ONA

Ale, lato było piękne tego roku, słońce wypalało trawy, opiekało skórę do czerwoności, obniżało poziom wody w rzekach i stawach, odsłaniało gniazda ślepowronów.

ŚLEPOWRON

Obgryzało lądolody.

MEWA *(złośliwie)*

Biedne, wychudzone misie polarne na krach, aua.

ONA

Czwarta, już czwarta rano, o, łóżko trzeszczy jak wstaje, a teraz deski, trzy czte-ry, trzeszczą deski, kroki, raz, dwa, trzy.

Wszystko to słychać, Ona zna te dźwięki na pamięć.

Wstawał wcześnie rano, ten twój tato i szedł liczyć młode, nielotne osobniki ślepowrona w kolonii, która zamieszkiwała zarośla wokół stawu. Potem skrupulatnie uzupełniał notatki z liczenia, zapisywał jakieś ważne naukowe rzeczy i kładł się w sypialni na piętrze, albo na leżaku na tarasie, żeby odespać te wczesne wycieczki nad stawy, a ja zostawałam sama.

Nuda, nuda, jaka wielka nuda.

Co można było robić, niewiele. Najpierw kręciłam się po domu, góra dół, lewo prawo, próbowałam z tych ścian wyczytać wszelkie historie, które go dotyczyły, które go ukształtowały w formę, jaką pokochałam.

Kartkowałam książki, przeglądałam starą korespondencję, na którą składały się dawno zapomniane rachunki i ulotki.

MEWA

Nie musiałaś sprawdzać zawartości apteczki.

ONA

Oczywiście, że sprawdzałam zawartość apteczki w łazience, bo po zawartości apteczki można poznać każdego człowieka i dowiedzieć się o nim rzeczy, jakich wypuszczać na światło słoneczne nie chce.

MEWA

Po co ci to było?

AMANDA

A nie myślałaś, że ci powie sam wszystko, co uzna za słuszne, bo czy nie tak postępuje się w zdrowych, poważnych związkach u progu rodzicielstwa?

MEWA

Nie.

AMANDA

Cicho!

ONA

Zatem wychodziłam na spacery po Wrzosowie. Najpierw zaczynałam od wąskich, śrutowych dróżek w samej wiosce, ale w ten sposób szybko zobaczyłam wszystko, co nie znaczy, że szybko się znudziłam, co to, to nie. Przyglądałam się życiu lokalnych mieszkańców tak, jak on podglądał ślepowrony.

ŚLEPOWRON

Temat pracy doktorskiej: zwyczaje osiadłych osobników w kolonii Wrzosów.

ONA

Stawałam na poboczu, czasem ukryta, czasem na widoku i zaglądałam ludziom w okna, przebijałam wzrokiem firanki i zazdrostki, wyczekiwałam tych krótkich momentów, kiedy otwierały się drzwi do domów, do kurników, do obór i łowiłam te szybkie, zaciemnione obrazy, trzewia wnętrz, jakie odsłaniała na chwilę ciemność. Patrzyłam na krowy z cielętami.

PINGWIN

Matka na matkę.

ONA

Spodobałyby ci się cielaki, na pewno, cielaki są jak szczeniaki, tylko większe, mają takie piękne oczy z rzęsami długimi jak u lalki, miałaś takie same, nawet się czasem śmialiśmy z twoim tatą, że masz rzęsy po krowach z Wrzosowa.

MEWA

Krowa z Wrzosowa.

ONA

No dalej, kochani, jak robi krowa?

Pokazują, jak robi krowa, albo i nie.

ONA

Pod koniec poszliśmy na wspólny spacer, na wzgórze, z którego widać ten cały Wrzosów. Było bardzo gorąco, pot przesiąkał mi przez koszulkę, zaczynały mnie boleć piersi.

MEWA

Spuchły ci.

ONA

Mam nawet wrażenie, że urosły, nie mieściły mi się już w dłoniach. Całe moje ciało rosło i puchło, nie mieściło się w dłoniach, nie mieściło w ubraniach, wyrastałam z ubrań, wyrastałam ze starej skóry, bo ty wyrastałaś w środku, ledwo mogłam za tobą nadążyć, wiedziałam, że mnie prześcigniesz.

MEWA

Teraz malejesz.

Cisza.

ONA

Poszliśmy na spacer, oddychałam płytko, jak gdyby w tym lepkim gęstym powietrzu było coraz mniej tlenu, we mnie było coraz mniej wilgoci, krew gęstniała w ołów.

ŚLEPOWRON

W ropę.

ONA

Było bardzo gorąco, jak gdyby ktoś złośliwie przykładał soczewkę do planety ziemia i próbował wypalić wszystkie mrówki na jej powierzchni.

MEWA

O, jakie śmieszne, o, jak śmiesznie się rozbiegają, machają rączkami, nóżkami, czułkami, o, jak śmiesznie skwierczą chitynowe pancerzyki.

PINGWIN

To głupia zabawa.

MEWA

Co się tak oburzasz, soczewkę trzyma wiele rąk, od dawna.

ŚLEPOWRON (*do Onej)*

Twoja również.

ONA

Nie mówię, że nie.

PINGWIN

Opowiadaj dalej.

ONA

I zaczął wiać wiatr.

Pokazują, jak wieje wiatr.

powietrze zmieniło się w jednej chwili, na niebie zawisły chmury, w których nie dało się rozpoznać żadnych kształtów, po prostu czarne dziury, ciemno wszędzie, głucho wszędzie.

ŚLEPOWRON

Ciemno wszędzie, głucho wszędzie.

ONA

I w tej głuszy wył wiatr, jak gdyby wkurzony naszym najściem. Porwałby cię, taki był silny.

Teraz pokazują, jak wieje wiatr wkurzony.

ONA

I w tej swojej furii uderzył we mnie, zerwał mi z głowy kapelusz, który znalazłam w domku, pewnie należał do innej przyjaciółki ornitologa, która tu przyjeżdżała, bo przecież nie przyjeżdżałam tu jako pierwsza, w każdym razie zerwał mi z głowy ten biały, słomkowy kapelusz, ten wiatr i pogonił prosto pod jego nogi.

Już zaczął się schylać, gdy u mnie włączył się najniższy, najbardziej pierwotny instynkt, pobiegłam szybciej nawet od tego wiatru, schyliłam się pierwsza, prawie się nawet zderzyliśmy czołami, ale podniosłam kapelusz pierwsza. Ja. Ja podniosłam go pierwsza. Może nawet wyrwałam mu kapelusz z ręki. Ja.

Moje.

MEWA

Nie umiesz dzielić się odpowiedzialnością.

AMANDA

Gdybyś umiała, może byłoby inaczej.

PINGWIN

Kamień, fotelik samochodowy, butelka wody, kra.

Kamień, fotelik samochodowy, butelka wody, kra.

ONA

Nie, nie, nie, to nie to, TO jest najważniejszy raz, kiedy pojawia się ślepowron.

MEWA

No w końcu.

ŚLEPOWRON

Ostatniego dnia sama poszłaś szukać gniazd nad rzeką.

PRZERWA

Jeśli używamy lalek to możemy je teraz odłożyć. Nie ma smutniejszego widoku niż lalka bez animatora, a to jest bardzo smutna przerwa.

ONA

Ma ktoś z państwa butelkę wody? Ma ktoś? Proszę, zaschło mi w gardle i bardzo chce mi się pić, nie zdążyłam zabrać swojej, albo już wypiłam, nie pamiętam, przepraszam, ma ktoś z państwa?

Gorąco tu, prawda? Gorąco.

Przepraszam, czy ma ktoś z państwa wodę? Gazowana, niegazowana, jakakolwiek, może być nawet napoczęta.

Może ktoś da, może nie, ale ma to wpływ na resztę monologu.

Muszę zrobić sobie przerwę.

Muszę odetchnąć i trochę sobie w głowie poukładać dalsze ciągi, bo widzę tę historię jak zbiór plam, o, jak zbiór plam olejowych na powierzchni oceanu i szukam połączeń między tymi plamami, za każdym razem wychodzi coś innego, nie wiem, jak w teście Rorschacha, kojarzą państwo, ten test, kiedy psycholog każe przyglądać się plamom atramentu i opowiadać o swoim dzieciństwie. Niby czarne kropki, a jednak ojciec, jak cię bił, czy co.

Nie wiem, jak było naprawdę, nikt nie wie, powtarzam sobie tę historię często, ale innymi słowami, inaczej, nawet teraz, teraz, kiedy mówię po raz ostatni.

Podobno tak jest, że sobie opowiadamy wspomnienia i za każdym razem to już nie jest oryginalne wspomnienie, ale wspomnienie wspomnienia, kopia kopii, utrwalają się tylko najważniejsze rzeczy i nieważne szczegóły.

To, co powiem teraz, już zostanie, już zamarznie.

Ale gorąco.

Ona zaczyna się rozbierać.

Jest inaczej niż sobie planowałam, nie powiem, że nie, w głowie opowiadałam sobie tę historię obrazami, nie językiem, taka była wtedy prosta ta historia, jak taki pasek komiksowy w gazecie co tydzień ci sami bohaterowie, taka była przewidywalna, taka pełna czułości, gładka, podzielona na części, ustrukturyzowana definicjami, tu schemat, tam plansza, tu piosenka, ptasie radio, ptasie trele morele, a teraz to sama nie wiem, co się dzieje z językiem, język staje się jak rzeka po powodzi, niesie wszystko, w chaosie, w jakiejś takiej panice, jak gdybym chciała wszystko opowiedzieć na raz, ale przecież mamy czas.

Mamy czas, możemy jeszcze ze sobą pobyć, zanim roztopi się Antarktyda.

Wdech, wydech. Proszę spróbować ze mną, wdech, wydech.

Można zachęcić widownię do wspólnej medytacji.

Czy jest sens, żebym opowiadała tę historię? Czy jest w mojej historii coś wartego szerszej uwagi? Czasem wydaje mi się, że nie, że takie matki jak ja trzeba karać właśnie ciszą, tak, ciszą, chłodem i współczującymi spojrzeniami w połączeniu z ekspansywnymi komentarzami, wygłaszanymi już jak taka matka-niematka opuści pomieszczenie. Tu wstawić dowolną wiązankę komentarzy spod artykułu na Onecie.

Możemy to zrobić, ale nie musimy.

A czasem wydaje mi się, ze trzeba mówić, że muszę mówić, czy chcę, czy nie, bo na pewno na świecie są inne matki-niematki, takie jak ja, na pewno są, i może wtedy poczują się mniej samotne, jak mnie usłyszą, mniej oderwane, mniej wykluczone z tego

najśredniejszego ze średnich procenta społeczności, może unikną ścięcia tej odstającej głowy, swoją ręką, albo czyjąkolwiek inną. Rozpoznamy się nawzajem w tym korcu maku.

Ona może zamachać do innej matki-niematki w zasięgu wzroku.

Może ktoś się następnym razem zastanowi, zauważy, pacnie w czoło i powie – o rany, prawie zapomniałam, ale by było, jakbym zapomniała!

To są naprawdę porażające tragedie, ale przy tym łatwe do uniknięcia. Tak łatwe, że to aż śmieszne. Jak z tymi chomikami, nie?

Czy to nie brzmi górnolotnie?

No, może brzmi, może górnolotnie, może patetyzm i krokodyle łzy, chrzęści w zębach ten nadmiar podniosłości, ale ileż można być cynicznym, na wszystko przygotowanym, wyluzowanym i ponad? No ileż? Żarty zawsze śmieszne, smutki zawsze w punkt?

Czasem mam wrażenie, że najbardziej ludzka jestem wtedy, gdy na patetyzm, krokodyle łzy i nadmiar podniosłości sobie pozwalam. A żarty są suche.

Muszę zrobić sobie przerwę, muszę odetchnąć.

Onej kręci się w głowie od gorąca, może majaczy, może coś się jej zwiduje.

Przerwa, proszę państwa, przerwa!

Czy ktoś z państwa ma wodę?

Nie potrafię reszty przepchnąć przez gardło. Nie potrafię tego jeszcze na głos wypowiedzieć, jeszcze mi się słowa w gardle zatrzymują, jeszcze mnie przyduszają, wiem, że jak już je wypuszczę, to nie wrócą, tego, co usłyszane cofnąć nie można, chciałaby sobie wepchnąć pięść w gardło, w sam środek tej studni słów, wepchnąć pięść w gardło i ją połknąć, zjeść, zatrzymać w sobie, żeby nie musieć już więcej nic mówić.

Bardzo mi gorąco, o ile stopni wzrosła tu już temperatura?

Już jest piekło czy jeszcze czyściec?

PINGWIN

Czterdzieści stopni.

Akt III. Mewa

Na scenie jest goręcej. Fotelik leży na swoim miejscu. Wracamy do zabawy.

WSZYSCY

Kukułeczka kuka,

wolnych gniazdek szuka,

do kogo przyleci –

ten wychowa dzieci!

Kamień ląduje u Mewy.

MEWA

No, w końcu!

ONA

Mewa siwa, *Larus canus,* mewa pospolita, gatunek dużego ptaka wodnego z rodziny mewowatych. Wyraźnie zaznaczony dymorfizm wiekowy. Głowa okrągła z małym dziobem. Ptaki dorosłe w upierzeniu godowym białe, grzbiet i pokrywy skrzydłowe bladopopielate z białymi tylnymi krawędziami. Nogi żółtozielonkawe. Dziób żółty. Przenikliwe krzyki mew siwych są podobne do okrzyków mewy srebrzystej, ale wyższe.

ŚLEPOWRON

Gatunek najmniejszej troski, zdaniem Międzynarodowej Unii Ochrony Przyrody. Zdaniem reszty świata:

AMANDA *(przedrzeźnia)*

Dlaczego nie odlatujecie do innych krajów na zimę, na lato, na wszelkie inne pory roku torturować wszelkie inne istoty zamiast nas?

PINGWIN

Powszechnie uważane za dzieło szatana.

ŚLEPOWRON

Porywają lody z wafelków na nadmorskich promenadach.

AMANDA

Srają na głowy, na ramiona, do zup rybnych, we włosy. Skłonne do kanibalizmu. Skłonne do padlinożerności.

ONA

Mogą atakować inne ptaki.

AMANDA

Mogą kąsać jeszcze żywe gołębie na brzegu chodnika, którym właśnie wracasz z plaży. Również plaży miejskiej, bardzo daleko od morza.

ŚLEPOWRON

Jeśli myślisz, że gołębie są największymi chuliganami w mieście, to pomyśl jeszcze raz.

ONA

Darły się mewy w opuszczonej szkole w Pyramiden. Dobrze, że tego nie słyszysz.

Nie mogłabyś pewnie zasnąć, przekręcałabyś się z boku na bok, ja bym śpiewała ci kołysankę, śpij, kochanie, śpij, zamknij już oczka, no zobacz, masz taką wygodną kołyskę, kocyki z alpaki, śpioszki z bawełny, skarpetki z cholera wie czego, ale drogie, wszystko wyprane w płatkach mydlanych i łupinach kokosa, nic nie drapie, nic nie przeszkadza, no śpij, maleństwo, no czemu płaczesz, czego chcesz więcej, brzuszek pełen Gerberów, zaraz będzie pełen leków na alergię, jeśli się nie zamkniesz, no już, perełko, inne dzieci mamy

kołyszą w betoniarce, dają gryzaki nasączone babcinym likierem, albo duszą poduszką, no już, śpij.

PINGWIN

Powiedz, co to Pyramiden.

ONA

Pyramiden:

Z rosyjskiego Piramida, osada górnicza, położona na wyspie Spitsbergen w archipelagu Svalbard.

Możemy zobaczyć, jakąś planszę. Jeśli mamy planszę, to niech nasi uczestnicy programu zaklaszczą.

ONA

W latach 1911-1998 najdalej na północ wysunięta kopalnia węgla kamiennego. Od 1998 ewakuowana i opuszczona. W czasach rozkwitu poziom życia niezwykle wysoki: mieszkańcy mają do dyspozycji basen pływacki. Wizytówka Związku Radzieckiego na Zachodzie. Z Ukrainy specjalnie sprowadzono żyzną ziemię, bo na tej lokalnej, arktycznej nie chciał wyrosnąć wystarczająco ładny trawnik.

ŚLEPOWRON

Pozostałości osady przejęły zwierzęta.

ONA

Twój tato pojechał tam zaraz po studiach zająć się badaniem mew, gniazdujących w opuszczonej szkole.

MEWA

Jesteśmy niezwykle interesujące.

ONA

Z całego wyjazdu zapamiętał tak naprawdę tylko te wrzaski mew, niezależnie od pory dnia, bo pory dnia nie do końca dało się śledzić, dzień polarny trwał po prostu bez przerwy. Wyobrażasz sobie? Cały dzień jest dzień! Ile czasu na zabawę!

PINGWIN

Nabawił się wtedy problemów z bezsennością i strachu przed wysokim, przenikliwym krzykiem.

MEWA

A wiesz, co jeszcze drze się wysoko i przenikliwie? Między innymi również noworodek.

ONA

Twój tato wierzył, że właśnie tak będzie brzmiał koniec świata, nie hukiem, a wrzaskiem mew w opuszczonej szkole w Pyramiden będzie brzmiał koniec świata człowieka.

MEWA

I początek świata natury.

ONA

Do walizki ze szpitalną wyprawką zabrałam ze sobą kamień ze Spitsbergenu. Na salę operacyjną już mi go zabrać nie pozwolili. Byłam pierwszą cesarką tego dnia.

MEWA

Czwartek, ósma rano.

ONA

Wkłuli mi znieczulenie zewnątrzoponowe, przykryli zielonymi ręcznikami papierowymi, zasłonili brzuch, żebym nie zobaczyła przypadkiem swoich wnętrzności, tylko ciebie, i tak też się stało. Twoja twarz to mój najpiękniejszy widok.

ŚLEPOWRON

Skalpel przecina skórę, nacięcie poprzeczne, tuż nad linią włosów łonowych, skalpel przecina niżej położone tkanki, dosięga pulsującej ściany rozciągniętej macicy, na granicy trzonu i szyjki.

ONA

Położnik wyjął ze mnie skarb.

PINGWIN

Położnik wyjął z ciebie kamień.

MEWA

To dziewczynka!

ONA

Położnik wyjął ze mnie ciebie, bez mojego niemal udziału, to nie ja urodziłam, to ty urodziłaś się sama, to pierwszy znak, że mogłabyś być taka niezależna jak ja, mogłabyś sama łapać kapelusze, które porwał wiatr.

MEWA

Gratulacje dla mamy, piękna dziewczynka, trzy osiemset, dziesięć w skali Apgar!

ONA

Byłaś najpiękniejszym dzieckiem na Sali, na oddziale, w całym szpitalu, w całym mieście, świecie, taka różowa, pomarszczona, jeszcze ze śluzem w zaciśniętych piąstkach, z nieproporcjonalnie dużą głową, kikutem pępowiny, jak małe nieopierzone pisklę, ale byłaś najpiękniejszym dzieckiem.

Mam zdjęcia, pokazałabym ci kiedyś.

MEWA

Pokaż teraz.

Teraz to Ona ma tylko kamień do pokazywania.

ONA

Widzisz? To jest kamień ze Spitsbergenu.

MEWA

Doskonale leży w dłoni.

AMANDA

Można nim strącać mewy z parasoli nad stolikami barowymi, albo gołębie z krawędzi dachów, dobrze leży w dłoni.

ONA

Utwierdza mnie, ściąga na ziemię, zaciskam go sobie w pięści i jestem tu i teraz, nie na krze z pingwinem, nie za pingwinem, idącym w głąb lądu.

PINGWIN

Nie w samochodzie z fotelikiem dziecięcym z tyłu.

ŚLEPOWRON

Nie we Wrzosowie, ostatniego dnia poszukiwań ślepowronów.

MEWA

Nie po kostki w glebie z Ukrainy.

ONA

Jestem tu i teraz.

PINGWIN

A czasem wolisz być, gdzie indziej.

ONA

Tak, czasem sobie siadam i wyobrażam, kim mogłabyś zostać.

Kim mogłabyś zostać:

MEWA

Strażaczką.

PINGWIN

Kucharką.

AMANDA

Lekarką.

ŚLEPOWRON

Naukowczynią.

MEWA

Siatkarką.

PINGWIN

Rolkarką.

AMANDA

Ornitolożką.

ŚLEPOWRON

Podróżniczką.

MEWA

Kolarką.

PINGWIN

Nauczycielką.

AMANDA

Tancerką.

ŚLEPOWRON

Rolniczką.

MEWA

Hodowczynią.

PINGWIN

Dżokejką.

AMANDA

Aktorką.

ONA

Na początku próbowałam z powrotem wdrożyć moje przyzwyczajenia, próbowałam wprowadzać porządek w ten chaos, budować algorytmy postępowania przy karmieniu, kąpieli, przewijaniu, pilnowałam, żeby zawsze mieć potrzebne przedmioty pod ręką. Kremiki, chusteczki, pieluszki, ubranka, butelki, leki, zapasowy zestaw ubranek.

MEWA

Ale wkrótce okazywało się, że to jest większe, nie?

ONA

Przekroczyłaś moje możliwości, byłaś większa niż mogę sobie wyobrazić, będziesz zawsze wystawać z planów, które przygotuję.

No, kochanie, spójrz na mamusię

Nie ma czego się bać, nie ma czego

Mamusia jest zawsze przy tobie, więc bądź już spokojna
No, kochanie
Ciii
Bądź już cicho, no już
Ciii
ZAMKNIJ SIĘ WRESZCIE, KURWA!
Cisza.
Ona zaczyna nucić Kołysankę Rosemary.
PINGWIN
Płakała bardzo często, jak gdyby przeciążona bodźcami, które napotkała w domu.
MEWA
Dźwięki, zapachy, wibracje, ruch powietrza, dotyk.
AMANDA
Przestaliście sypiać.
PINGWIN
Kamień, fotelik samochodowy, butelka wody, kra.
ONA
Nastał dzień polarny.
ŚLEPOWRON
Trwał równo osiem miesięcy i szesnaście dni.
PINGWIN
Później nastąpiła noc polarna.
ONA
Noc polarna trwa do dzisiaj.

Akt IV. Pingwin Cesarski

PINGWIN

Czterdzieści dwa stopnie.

WSZYSCY

Kukułeczka kuka,

wolnych gniazdek szuka,

do kogo przyleci –

ten wychowa dzieci!

Kamień ląduje u Onej, ale Ona go odrzuca jak gorący ziemniak, prosto w ręce Pingwina, choć ten bardzo nie chce.

PINGWIN

Ej, nie oszukuj!

ONA *(przerywa, z niezdrowym entuzjazmem)*

Wspaniale!

Pingwin cesarski, *Aptenodytes forsteri* – największy żyjący ptak z rodziny pingwinów, endemiczny dla Antarktydy. Nielot, ciało opływowe, skrzydła usztywnione w płetwy jako przystosowanie do środowiska wodnego, w którym poluje. Brzuch biały, obszary jasnożółte w okolicy: piersi i uszu, czarne upierzenie na głowie i grzbiecie. Żyje około dwudziestu lat, choć zdarza się i pięćdziesiąt.

ŚLEPOWRON

Żywi się głównie: rybami, skorupiakami, głowonogami. Potrafi nurkować na głębokość ponad pięciuset metrów oraz wstrzymać oddech nawet na dwadzieścia minut.

ONA

Jako jedyny pingwin rozmnaża się w trakcie arktycznej zimy i często pokonuje długie dystanse, by dotrzeć do kolonii lęgowych. Dobiera się w pary, monogamiczny seryjnie. Samica składa jedno jajo, które wysiaduje samiec, bo ona sama w tym czasie poluje i próbuje odzyskać utraconą masę. Po dwóch miesiącach rodzice wychowują pisklę wspólnie.

AMANDA

Dramaty lęgowe.

Jeśli wykorzystujemy lalki, to jest idealne miejsce, żeby do nich wrócić.

AMANDA

Dramat lęgowy pierwszy.

Po złożeniu jaja samica przetacza je w odpowiednie miejsce, by samiec mógł rozpocząć wysiadywanie.

Zdarza się, że jajo pęka w wyniku upadku, wstrząsu, każdego innego uszkodzenia, szczególnie, gdy ptaki odbywają lęgi po raz pierwszy lub po prostu są niedoświadczone.

Pisklę w środku zamarza.

Rodzice odchodzą od siebie i kierują się osobno w stronę morza.

MEWA

Dramat lęgowy drugi.

Rodzice wychowują pisklę wspólnie.

Jeśli jedno z nich umiera, drugie w końcu musi opuścić gniazdo, by żerować.

Opuszczone pisklę może próbować znaleźć nową rodzinę, może próbować wpychać się w ciepłą przestrzeń między fałdy tłuszczowe innego samca lub samicy, może samo poszukiwać pokarmu.

Zawsze umiera.

ŚLEPOWRON

Dramat lęgowy trzeci.

Rodzice wychowuję pisklę wspólnie.

Inni osieroceni rodzice mogą próbować porwać pisklę, dotyczy to również samotnych samic.

Często w wyniku tych potyczek pisklę zostaje zadeptane. W przypadku skutecznego porwania pisklę i tak umiera.

Samotna samica nie jest w stanie go wychować.

Patrz punkt wyżej.

ONA

Notowano sytuacje, w których para pingwinów, która utraciła swoje jajo, próbowała wysiadywać kule śniegu.

PINGWIN

Lub kamienie.

Cisza. Wszyscy patrzą na kamień u Pingwina.

ONA

Nie spałam, moje życie stało się jednym nieskończonym dniem polarnym.

Pamiętam, jak płakałaś, a ja kołysałam wózkiem, gapiąc się bezmyślnie w ścianę.

MEWA

I trwało to długie minuty, zanim orientowałaś się, że kołyszesz pustym wózkiem, bo mała jednak leży w łóżeczku.

AMANDA

Parenting, robisz to źle.

ONA

To nie twoja wina, że płakałaś. Płacz był twoim językiem, którego ja próbowałam się uczyć.

MEWA

Jak trele ptaków.

AMANDA

Na przykład mew.

ONA

Raz wypadłaś mi z rąk, na szczęście na przewijak.

AMANDA

Raz wypadła sama, sturlała się z łóżka na podłogę.

ONA

Na szczęście niemowlęta są wykonanego z tego samego kauczuku, z którego kulki kupowała mi mama na odpuście.

Mama kupowała mi takie kulki. Też bym ci kupiła, wiesz, jakie są fajne? Mamy tu jakieś kulki?

Nie mają.

ŚLEPOWRON

Na dzień przed nocą polarną pojechał do Wrzosowa liczyć ślepowrony sam.

AMANDA

Osobiście go odwiozłaś.

ONA

Na początku nocy polarnej twój tato powiedział coś, czego nie umiem zapomnieć i często ten zbitek zdań atakuje mnie w najmniej spodziewanym momencie.

MEWA

Robisz sobie śniadanie, albo lemoniadę, albo co - i puff.

ONA

Potem zarzekał się, że wcale nie miał tego na myśli, że wybaczył, ale słowa raz wypowiedziane na zawsze zostają w powietrzu, zresztą już o tym mówiłam.

PINGWIN

Rodzice odchodzą od siebie i kierują się osobno w stronę morza.

ŚLEPOWRON

Rodzice odchodzą od siebie i kierują się osobno w stronę morza.

ONA

Oto co powiedział:

Nic nie mówi, ale wszyscy słuchają. Są to bardzo straszne słowa.

ŚLEPOWRON

Na dzień przed nocą polarną osobiście odwiozłaś go do Wrzosowa.

MEWA

Nie spałaś przez poprzednie trzy noce.

PINGWIN

Nie spałaś prawie w ogóle.

ONA

Nie dość, że było straszliwie gorąco, bo przecież czerwiec, doskonale wiemy, jak ciepłe mogą być czerwcowe noce, kiedy słońce wypala ciało na wiór, a powietrze robi się gęste jak olej, jak ropa.

AMANDA

A ropa zatyka pęcherzyki płucne tak, że twoje ciało nawet boi się zasnąć, bo jeśli zaśnie to sklei się i zabalsamuje na zawsze.

ONA

Nie dość, że było straszliwie gorąco, to miałaś biegunki. Leciałaś przez ręce, już nie kauczuk, a ciasto drożdżowe, miękkie i lepkie. Kładłam cię sobie na piersiach, lepiłaś się do skóry.

AMANDA

Piersi cię bolały.

MEWA

Zapalenie.

ŚLEPOWRON

Szła ropa zamiast mleka.

ONA

Mówił, że zostanie z nami, że będzie czuwał, że podlotki ślepowrona wcale nie są takie ważne.

PINGWIN

Zaprzeczyłaś.

ONA

Powiedziałam: jedź.

PINGWIN

W tym jedź znalazło się mnóstwo innych rzeczy, bo przecież dziecko choruje nie pierwszy, nie ostatni raz, to nie jest niemowlę, to dziewczynka, która ma już osiem miesięcy i szesnaście dni, tak silna, że potrafi już zaciskać piąstki na zabawkach, taka silna, a ty sobie poradzisz.

ONA

Zawsze sobie radzę.

PINGWIN

Jedź.

MEWA

Jedź.

AMANDA

Jedź.

ONA

Poczułaś się lepiej, lałam w ciebie elektrolity, lałam dobre bakterie, lekarz powiedział, że będzie lepiej niż lepiej, więc wpakowaliśmy się wszyscy do samochodu z całym ekwipunkiem, niezbędnym do przewozu dzieci (ja) oraz do obserwacji ptaków (on).

Droga mija nam przyjemnie, radio gra.

Ona śpiewa Everyday Buddy'ego Holly'ego.

Zerkam na ciebie na tylnym siedzeniu, co nie jest łatwe, bo usadziliśmy cię za fotelem kierowcy, volkswagen nie był za bardzo pojemny, ale zerkam, uśmiecham się, ty też się uśmiechasz.

No pięknie, uśmiechnij się do mamusi. O, proszę! Widziałeś? Widziałeś? Serca będzie łamać tym uśmiechem, ta nasza córka.

Cieszę się, cieszyłam się na te wszystkie potencjalne wycieczki, jakie mieliśmy przed sobą.

AMANDA

Wrzosów, góry, morze.

PINGWIN

W końcu Spitsbergen. Kra na morzu.

MEWA

Kra, kra, kra.

ONA

Stoi na podjeździe domku we Wrzosowie i macha, ten twój tato.

Pa, pa!

Cisza.

Patrz, jak długo stoi. Nie chce się rozstać.

Cisza.

Ona imituje klakson.

Pa!

ONA

To, co działo się potem, trudno mi wytłumaczyć, albo bardzo prosto.

AMANDA

Prosto:

Wracałaś z Wrzosowa, wstąpiłaś po drodze do sklepu, ale nie do tego, gdzie zawsze się zatrzymujesz.

ŚLEPOWRON

Zapomniałaś, że trzeba wcześniej zjechać z głównej drogi, więc już sobie darowałaś i poszłaś do droższych delikatesów.

MEWA

Trochę się jednak wkurzasz, że musisz dopłacić, ale trudno, marzysz tylko o tym, żeby wrócić i usiąść w salonie, po całym dniu w podróży w nagrzanym volkswagenie.

ONA

Mówiłam, że było gorąco?

AMANDA

Zakupy ciążyły, ale miałaś spokój na kilka dni.

MEWA

A teraz to, co było potem. Powiedz, co robiłaś potem.

PINGWIN *(przerażony)*

Nie mów!

MEWA

Potem: lemoniada z rabarbarem, a rabarbar w delikatesach wykorzystuje limit cudów tego dnia.

ŚLEPOWRON

W lemoniadzie kostki lodu w kształcie cytryn.

AMANDA

Własnoręczny manicure i pedicure.

ŚLEPOWRON

Lakier w kolorze czerwonym.

PINGWIN *(ze strachem)*

Prasowanie wszystkich możliwych ubrań, składanie skarpetek w kostkę, segregacja majtek, sprzątanie kuchni, mycie piekarnika, odkurzanie, mycie podłóg; długa kąpiel, piana, lawendowa sól do kąpieli, dwie świeczki zapachowe: kokos, lawenda po raz drugi.

ŚLEPOWRON

Wszystko na autopilocie, na najniższym jałowym biegu, najprostszy zestaw funkcji.

MEWA

Zostawiłaś na noc otwarte okna.

AMANDA

Zostawiłaś na noc otwartą klatkę.

PINGWIN

Kamień, fotelik samochodowy, butelka wody, kra.

ONA

Śnił mi się ślepowron. Ten, który pojawił się na końcu. Rzeczy ostateczne pojawiają się na końcu.

MEWA

Co mówili potem inni:

Mnie by się to nie zdarzyło, ja bym pamiętała, ja bym pamiętał.

AMANDA

Co to za matka, przecież takie rzeczy w ogóle się nie zdarzają, to nie jest matka, są inne sposoby, jeśli chce się pozbyć rodziny.

ŚLEPOWRON

Mnie by się to nie zdarzyło, takie rzeczy w ogóle się nie zdarzają, w naszym kraju nawet nie prowadzi się statystyk.

AMANDA

W Stanach od 1998 zanotowano 1006 przypadków. Każdego z 1006 przypadków dałoby się uniknąć.

MEWA

Co to za matka, co to za najgorsza matka świata, takie matki rozrywa się końmi na placu zabaw, takim matkom przekłuwa się macice i podwiązuje jajowody.

ŚLEPOWRON

Nie daje się niczego pod opiekę, nawet ciasta drożdżowego ani tamagochi.

ONA

Tak samo myślałam, naprawdę, tak samo się dziwiłam, że jak tak można, jak można zapomnieć, ja bym pamiętała, mnie by się nie zdarzyło.

MEWA

I rzeczywiście to się nie zdarza, aż się zdarzy.

ONA

Miałam w głowie tylko to, co on powiedział na początku nocy polarnej:

Znowu nic nie mówi, chociaż wszyscy słuchają. Są to straszne słowa.

AMANDA

Co mówili potem inni inni:

PINGWIN

To przez zmęczenie, deprywację snu, stres, zaburzenie rutyny.

MEWA

Bo: musiała zapiąć fotelik za fotelem kierowcy, a nie za fotelem pasażera, jak zwykle.

ŚLEPOWRON

Bo: minęła zjazd do sklepu i musiała zrobić zakupy gdzie indziej.

ŚLEPOWRON

Bo: myślami była już w domu.

AMANDA

Bo: organizm nie zniósł przeciążenia.

MEWA

Bo tak.

ŚLEPOWRON

Prawda jest inna. Prawda jest prosta.

ONA

Takie rzeczy się zdarzają.

MEWA

Takie rzeczy się zdarzają.

ONA

Budzę się rano, pierwsze trzydzieści sekund, jaki spokój, jak miło, jak chłodno, jaka wyspana, jak w reklamie jakiegoś jogurtu czy serka śniadaniowego, i nagle buch, ciężar na kark, wtedy, noszony do dzisiaj. Widzisz, jaka jestem zgarbiona?

MEWA

I taka zgarbiona idziesz przez puste mieszkanie.

AMANDA

Przez otwarte okna wdziera się na powrót upał.

ŚLEPOWRON

Wraz z nim ciężkie zapachy miasta, tak pachnie nadtopiony asfalt i tak też pachnieć będzie koniec człowieka na ziemi. Spaloną gumą, dymem z płonącej ropy naftowej.

ONA

Firanki wiszą nieruchomo, trzeba je wyprać niedługo, już przybrudzone, a dopiero prałam, żadnego ruchu powietrza i wydawało mi się, że cały świat stoi, że tylko ja jestem w ruchu, ale nie wiadomo, jak długo, bo zaraz sama zamienię się w kamień, z każdą chwilą świadomość tego, co się stało, zamykała się na mnie jak skorupa.

MEWA

Trach, trach, trach.

ONA

Schodzę na dół, wychodzę na parking i znajduję mojego małego volkswagena w tym samym miejscu, gdzie zostawiłam go dzień wcześniej, wyciągając zakupy.

Cisza pełna niepokoju.

ONA

Nikt niczego nie zauważył, nikt nikogo nie zaalarmował, żadnego wybijania szyb, karnego jeżyka, nic.

MEWA

Wszystko dzieje się po cichu, po wielkiemu cichu, tak samo jak w przypadku tonięcia. Dzieci topią się po cichu.

ONA

A przecież to nie ja zostawiłam pustą klatkę z amandą górską w środku.

To nie ja!

AMANDA

Wsiadłaś do tego volkswagena i pojechałaś.

ONA

Wsiadłam i pojechałam.

Cisza.

MEWA *(zmienia temat, chce odwrócić uwagę)*

Gdy byłaś w ciąży, kończył artykuł o migracji ślepowrona.

ONA

Tak, a wcześniej brał, twój tato, udział w badaniach na uniwersytecie, gdzie zajmowali się mapowaniem jego wędrówek.

ŚLEPOWRON

Mieliśmy na nogach zaczipowane obrączki, które rysowały naszą trasę do ciepłych krajów. Bo lato spędzamy tutaj, ale jesienią uciekamy się na południe, przeważnie nocą, z odpoczynkiem po drodze we Włoszech, w Algierii, na Korsyce albo Sardynii, ale we Włoszech ostrożnie, bo się tam strzela do nieswoich.

AMANDA

Strzela się do ptaków migrujących, które w wędrówce przysiadają na dachach domów w obcych krajach i zabija się je dla pożywienia, dla zysku, dla sportu, dla szeroko pojętej rozrywki.

MEWA

Przepraszam bardzo, ta turkawka zwyczajna czy tam inny ślepowron nie urodzili się na mojej ziemi, nie należą do narodu współptaków mojego kraju, przysiadają na dachu mojego domu i czerpią z tego dachu profity. Pif paf, pif paf.

AMANDA

Upierzony pasożyt kradnie socjal ptaków tutaj na tej ziemi wychowanych, dlaczego nie mogę go zastrzelić? Nic mnie z nim nie łączy, nie jest mi szkoda, żryj gruz, turkawko zwyczajna, przepiórko zwyczajna i wszelcy inni obcy najeźdźcy. Żryj gruz.

ŚLEPOWRONWRON

Na końcu zimujemy na pustyni Sahel, w środkowej Afryce.

ONA

Widziałam ślepowrony w rozdzierającym słońcu pustyni.

PINGWIN

Nie patrz na tylne siedzenie.

ONA

Twój tato mówił, że temperatura będzie się podnosić, sukcesywnie stopień po stopniu, a gdy podniesie się o cztery stopnie, to nastąpi zmierzch świata, jaki znamy. Warstwa gazów cieplarnianych zadziała jak wielka soczewka, którą dzieci przypalają mrówki.

AMANDA *(wtrąca)*

Warstwa gazów cieplarnianych powstaje z pierdów krów.

MEWA

O, jakie śmieszne, o, jak śmiesznie się rozbiegają, machają rączkami, nóżkami, czułkami, o, jak śmiesznie skwierczą blade naskórki.

PINGWIN

Roztopią się lodowce. Znikną kry.

AMANDA

Poziom słonej wody się podniesie, zacznie brakować słodkiej, morza wykastrują kontynenty z półwyspów.

ŚLEPOWRON

Ziemia dostanie gorączki, która w efekcie wykończy pasożyty.

MEWA

I ziemia zacznie później wracać do zdrowia, przejmie to, co po pasożytach zostanie, jak mewy w opuszczonej szkole w Pyramiden.

PINGWIN *(ostrzegawczo, ze strachem)*

Nie patrz na tyle siedzenie.

ONA

Tego ranka wsiadłam do volkswagen i pojechałam, nie dojechałam do Wrzosowa, nie dałam rady, zatrzymałam się w połowie drogi, na połowie czasu, w zatoczce autobusowej i zadzwoniłam po niego.

PINGWIN

Fotelik samochodowy, butelka wody, kra, kra, kra.

ONA

Na liniach telegraficznych o, siedzą wrony, łańcuch wron, wszystko się zbiega od początku, od amandy górskiej, przez mewy, pingwiny, po ślepowrony.

PINGWIN

Nie patrz na tylne siedzenie.

MEWA

Kamień ze Spitsbergenu w kieszeni, kamień w gnieździe.

ONA

Dokument o pingwinach.

PIWNGIN

Nie mów! Nie mów!

ONA

Widziałam dokument o stacji badawczej na dalekiej północy, wiecie, śniegi, zima, dzień polarny, to samo suszone mięso codziennie na śniadanie, obiad i kolację, rum ukradkiem dolewany do herbaty, jak nikt nie patrzy, choć wszyscy wiedzą, bo wszyscy dolewają, w tym napiętym oczekiwaniu w kolejce do telefonu satelitarnego, żeby zadzwonić do domu, do rodziny, do tego innego świata, gdzie można sobie budować jakąś rutynę wokół wschodów i zachodów słońca.

PINGWIN

Nie mów, przestań!

ONA

I pośród tego wszystkiego jedna scena, gdzie w pustym, białym od śniegu kadrze mała czarna kropka kolebie się przed siebie. Wszyscy znacie pingwiny, wszyscy wiecie, jakie są urocze w tej swojej nieporadności, kto nie widział nigdy na jutubie filmiku z pingwinem, który potyka się o własne nogi, ten nie zna życia, ten niech pierwszy rzuci kamień.

MEWA

A w kwestii kamieni to przecież nie raz, nie dwa opowiadało się anegdoty, jak to pingwiny godzą się uprawiać seks w zamian za ładny kamień, albo gdy drapieżnik ukradnie im jaja, to wysiadują kamienie właśnie.

PINGWIN

Cicho!

ONA

Wysiadują kamienie.

PINGWIN

Nie patrz na tyle siedzenie!

ONA

I pośród tego wszystkiego jedna scena, gdzie w pustym, białym od śniegu kadrze mała czarna kropka oderwała się od kolonii i ruszyła w głąb lądu.

Głosem Wernera Herzoga.

Zimny głos narratora z niemieckim akcentem mówił, że dla pingwina to pewna śmierć, w głębi lądu nie znajdzie jedzenia, nie znajdzie schronienia, nie znajdzie nic poza lodową pustynią i coraz niższymi temperaturami. Można by go próbować ratować, złapać za fraki, zaciągnąć do kolonii, usadzić na gnieździe, może nawet na wysiadywanym kamieniu, ale to na nic. Pingwin wstanie, otrzepie się i ruszy dalej, tam gdzie skończył, prosto w głąb lądu. Jak gdyby to góry go wzywały.

MEWA

Wiadomo, że umrze.

ONA

Zimny głos narratora z niemieckim akcentem mówi, że to pewna śmierć.

Ona w końcu spogląda na tylne siedzenie.

Jest to rozdzierający widok.

Świat Onej się kończy, nastaje noc polarna.

ŚLEPOWRON

Temperatura w aucie sięga nawet sześćdziesięciu stopni, temperatura ciała dziecka przekracza nawet czterdzieści dwa stopnie. Zdarza się, że temperatura w aucie może być wyższa od zewnętrznej nawet o pięćdziesiąt stopni.

Przyczyny: opiekun zapomina o dziecku, opiekun zostawia dziecko tylko na chwilę, dziecko samo zatrzaskuje się w aucie bez wiedzy opiekuna, inne.

Dzieci przegrzewają się czasami nawet pięć razy szybciej niż dorośli, również z tego powodu, że pocą się wolniej albo nie potrafią się same rozebrać, wysiąść, powiedzieć, że coś jest nie tak.

Dochodzi do udaru.

MEWA

Udar cieplny: potencjalnie śmiertelny stan chorobowy wywołany nagłym wzrostem temperatury ciała powyżej 40 °C (według innych źródeł powyżej 40,6 °C), co prowadzi do dysfunkcji układu nerwowego i innych narządów.

AMANDA

Objawy: zawroty głowy, dezorientacja, podniecenie, skołowanie, zaczerwieniona skóra, utrata przytomności, przyspieszone bicie serca, halucynacje.

ŚLEPOWRON

Następuje autoliza organów wewnętrznych, spełzanie naskórka, uszkodzenie mózgu.

Agonia może trwać kilka godzin. Albo kilka minut.

MEWA

Zawsze zależy.

Wyciemnienie.

Wesoły powrót do studia telewizyjnego.

ONA *(ociera łzy, stara się dojść do siebie i wykrzesać entuzjazm z początku)*

Spieszę, aby wam o tym donieść.

Hm, moi kochani, co możemy zrobić, żeby przeciwdziałać takim sytuacjom?

Możemy na przykład teraz pokazać plansze.

MEWA

Na tylnym siedzeniu warto położyć coś, co jest niezbędne. Na przykład buty. Nie pójdziesz do pracy albo z zakupami do domu, dopóki nie otworzysz tylnych drzwi i nie wyjmiesz butów razem z dzieckiem.

ŚLEPOWRON

Na przednim natomiast siedzeniu warto położyć coś, co jest niezbędne dziecku. W grę wchodzą pieluchy, pluszaki, pierdoloty z Pepco.

AMANDA

Można się umówić z przedszkolem, żeby zadzwonili, jak dziecko nie dotrze na czas, a wtedy ty na czas zdążysz wyjść z biura i znaleźć je na parkingu, zanim zrobi to udar.

MEWA

Można też nastawić sobie budzik z imieniem dziecka o godzinie rutynowego dojazdu do przedszkola, ale to działa tylko przy stałym planie dnia.

AMANDA

Warto w sumie zawsze sprawdzać tylne siedzenie, czy wieziesz dziecko, czy nie, aż wejdzie ci w krew.

PINGWIN

Można na przykład śpiewać dziecku w trakcie podróży.

ONA

Wspaniale! To doskonały pomysł!

Wszyscy śpiewają Everyday Buddy Holly'ego.

To już koniec naszego programu dla dzieci.

ONA

Śnił mi się ślepowron. Ten, który pojawił się na końcu.

ŚLEPOWRON

Rzeczy ostateczne pojawiają się na końcu.

ONA

Śnił mi się Wrzosów, który trochę był Wrzosowem, a trochę Pyramiden. Śnił mi się ten ostatni dzień, kiedy sama znalazłam ślepowrony.

ŚLEPOWRON

Ostatnia scena:

ONA

Ja w krzakach, podnoszę głowę, ocieram twarz z wymiocin, wiadomo, początek ciąży, łapię wzrok samicy ślepowrona, która siedzi na obalonym pniu, do połowy zanurzonym w wodzie. Stałyśmy bez ruchu i patrzyłyśmy na siebie. Dwie matki. Dwie przyłapane przez siebie nawzajem. Ślepowron miał nieruchome oczy, widziałam w nim wszystko, wszystko od początku do końca czasu, oto przewodnik umarłych, który strzeże granicy między światami.

Potem zauważyłam, że stoi na rozdartych zwłokach amandy górskiej, a ja wcale nie stoję na ziemi, ja stoję na ukraińskiej glebie przywiezionej przez Rosjan do Pyramiden, do dziś można tam znaleźć ukraińskie roztocza.

A potem zaczęły drzeć się mewy tak bardzo głośno, że się obudziłam.

(kojący śpiew amandy górskiej)

Obudziłam się.

Już koniec, koniec. Opowiem ci resztę, maleńka, jak się zobaczymy.

Kupię ci chomika, chcesz?

(zaczyna się uśmiechać)

(zaczyna się śmiać)

Potem idzie w kierunku gór, góry ją wzywają.

Napisy końcowe.